

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
poświęconych.

Cena ogłoszeń (nawrotów):
za pierwszą stronę 1 gr. 5 fen. — Reklamy
za pierwszą stronę 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wypłać w Poznaniu 2 tal. 15 sz., w „adw. nie
mieszk. 3 tal. 15 sz. 3 fen. w Austrii 6 „guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 „gr. w Szwajc.
6 tal. 15 sz., w Danii 4 tal. 2 sz., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 tr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sz.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przysłać
w monetach praskich i w państwach do związku po-
stowego niemieckich; przysłać należy w walucie
pocztowej. W innych krajach, za które nie ma stałej
na których pośrednictwem (zwłaszcza niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Daen. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niekoniecznie będą
wrócone.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Fainbourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rote-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bromie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Dauke, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. borawski

POZNAŃ, 7 sierpnia.

Na wybrzeża Hiszpanii wypływają eskadry wszy-
stkich wielkich mocarstw europejskich. I tak okręty
angielskie stojące pod Maltą otrzymały rozkaz udania
się na wybrzeża Biskaj. Równocześnie donoszą do
Deutsche Ztg. z Petersburga, że rosyjska pan-
cerna fregata Kniaź Peczerski, znajdująca się
obecnie na morzu Śródziemnym, także otrzymała
rozkaz. Niemcy zaś wysyłają na północne brzegi
Hiszpanii okręty Albatross i Nautilus pod do-
wództwem kapitana Zembescha. Wedle najnowszej
National-Ztg. mają i Włochy wysłać w tym kie-
runku swe okręty, a lubo nie ma dotąd urzędowego
w tym względzie doniesienia, spodziewa się Natio-
nal-Ztg., iż takowe niebawem nastąpi. Times
donosząc o wysłaniu floty na wybrzeża Hiszpanii,
zamieszcza przydłuższy artykuł, który z zadowoleniem
reprodukuje organ księcia Bismarcka Nord-
deutsche Allgemeine Zeitung. W arty-
kułach czytamy pomiędzy innymi, co następuje: „Wy-
stąpienie okrętów mocarstw europejskich na wybrzeża
Hiszpanii wypadnie na niekorzyść karlistów a popar-
ciem będzie madryckiego rządu. Zamordowanie kapita-
na Schmidta dało powód do interwencji mocarstw. Fakt
ten był krzywdzący zbrodnią a obrona jego przez stron-
ników karlistów we Francji i Anglii jeszcze ją więcej
zohydziła. Rząd niemiecki postanowił nie puścić tej
zbrodni płazem, a ks. Bismarck nie uczynił nic więcej
nad to, co każdy angielski minister byłby zrobił w jego
miejscu. Jeżeli przy tej sposobności oskarżają przeci-
wnicy Niemiec rząd niemiecki o jakieś dalsze zamiary,
źródłem tych oskarżeń jest stanowisko Francji. Być
może, że ks. Bismarck chce się okazać przychylnym
madryckiemu rządowi i pierwsze przedsięwzięcie kroki
na jego korzyść. Ks. Bismarck pierwszy dał myśl do
uznania hiszpańskiego rządu, a jeżeli to niebawem na-
stąpi, Hiszpanie będą mu za to wdzięczni. Bez prze-
sady powiedzieć można, że Francja była głównym
punktem operacji karlistów, i wyżsi jej urzędnicy po-
pierali karlistów, a nadto znaczna część francuskiego
społeczeństwa sympatyzowała z karlistami i zbierała
dla nich składki. Również i co do uznania hiszpań-
skiego rządu mogła się być Francja liberalniejszą ok-
azać. Rząd tymczasowy powinien był uwzględnić
położenie swych sąsiadów.“ W tym duchu przemawia
angielski Times na korzyść Niemiec, naganiając
postępowanie Francji. Czy nagany te są zupełnie
nieuprzedmiotowione rozstrzygać trudno, lubo mają
wiele po sobie racji. Rząd francuski na zbyt słabych
dotąd opierających się podstawach przyszedł oko na
postępowanie niektórych nadgranicznych urzędników,
których popierała znaczna część katolickiego społeczeń-
stwa Francji, upatrującą w karlistach obrońców wiary,
kościół i legitymizm. Spostrzegłszy się przecie, że rzeczy
idą za daleko i że rząd mógłby być posądzonym o isto-
tne popieranie karlistów, wydał surowe rozkazy, jak to
już we wczorajszym donosiliśmy przeglądzie, do strze-
żenia granic Francji od strony Hiszpanii, wzmocnił
nadgraniczne załogi a nawet wydalil żonę don Karlosa
z nadgranicznego Pau i kazał jej się przenieść w głąb
kraju.

Najnowsze wiadomości dochodzące nas tej chwili
z Hiszpanii, donoszą, że rząd wysłał znaczne posiłki,
aby zapobiedz uderzeniu don Alfonsa na Teruel. Don
Juan, ojciec don Karlosa miał w dniu 28 lipca przejść
granicę hiszpańską. Gaceta ogłasza okólnik mini-
stra spraw zagranicznych, wyśturowany do reprezen-
tantów Hiszpanii za granicą. Okólnik ten charak-
teryzuje sposób prowadzenia wojny przez karlistów i
oświadcza, iż karliści dopuszczają się jak największych
okrucieństw pod pozorem obrony religii. Gaceta
ogłasza nadto rozporządzenie rozwiązujące juntę do
sprzedaży dóbr narodowych i ustanawiające junty pro-
wincjonalne. — Zabala zaprzecza temu, jakoby generał
Espartero znajdował się w niebezpieczeństwie ze strony

karlistów. — Karliści strzelali do pociągu kolei żela-
znej jadącego do Alicante, i ranił maszynistę.
Z Francji nader szczerze nadeszły wiadomości.
Zgromadzenie narodowe odroczyło się aż do późnej
jesieni, wybrałszy komisję nieustającą, która co dwa
tygodnie ma się zbierać na posiedzenia czwartkowe.
Republikańscy postanowili użyć wakacji Zgromadzenia
do tem ściślejszego między sobą związania się i postarać się
o przeprowadzenie przy najbliższych wyborach muni-
cypalnych jak największej liczby republikańskich kan-
dydatów, aby tym sposobem zaznaczyć republikańskie
usposobienie Francji.

Urzędowy telegram z Aczynu pod dnem 3 b. m.
donosi, że zatknięto już holenderską flagę w Telokse-
mawie, i że miejscowości Moesapi jak i Kampony za-
jęte zostały przez wojska holenderskie. Straty Holen-
dów oblicza urzędowy telegram na 6 zabitych i 47
rannych, podczas gdy Aczynowie mieli stracić 73 w
zabitych. Stan zdrowia wojsk holenderskich jest za-
dawalniającym.

Z Niemiec donoszących wiadomości politycznych
brak zupełny. Rząd ścisła socjal-demokratów, wytę-
cza śledztwa księżom, zamyka ich po więzieniach, wy-
pędza z kraju lub pewnych powiatów, i stowarzyszenia
katolickie zamyka.

Arceybiskup monachijski przesłał na ręce królewskie
protest z powodu udzielenia sakramentu bierzmowania
w kościele św. Mikołaja w Monachium przez staro-
katolickiego biskupa Reinkensa.

Kilka słów o umieszczaniu kapitałów.

Pracą i oszczędnością wzrastają narody w zamoż-
ność, pracą i oszczędnością bogacą się jednostki. Stara
prawda, która i u nas coraz więcej wnika w prze-
konanie ogółu. Bez wątpienia daleko nam jeszcze do
tego, abyśmy zupełnie pozbyli się z łona społeczeń-
stwa naszego próżniaków i rozrzutników, daleko nam do tego,
aby praca nasza była umiejętną i doskonałą, a oszczę-
dność dobrze pojmowaną; w tym względzie tylko
oświata, mianowicie ekonomiczna, tj. rozszerzenie zna-
omości prawd gospodarstwa społecznego, do rozwoju i
postępu skutecznie przyczynić się mogą.

Zajmując się od lat kilku kwestiami kredytowymi
i badając w tej mierze stosunki nasze i panujące u nas
wyobrażenia, przekonałem się, że zmyślenie oszczędności
jest w społeczeństwie naszym dość wysoko rozwinięte,
więcej niżby na pozór zdawać się mogło, i to nie tyl-
ko u niższych warstw ludowych wiejskich, lecz także
po miastach wśród rzemieślników, a niekiedy i wśród
obywatelstwa zamożniejszego wiejskiego. Natomiast do-
strzegłem, że użycie oszczędności, czyli ich lokacya, w
wysokim stopniu jest nieumiejętną, i że w skutek nie-
umiejętności w umieszczaniu kapitałów społeczność na-
sza na dotkliwie straty bywa narażoną.

Zamierzając tedy za pomocą pisma publicznego
udzielić kilka wskazówek, jak należy umieszczać swoje
człystość swoich oszczędności, i rozebrać krytycznie
najwięcej u nas używane sposoby lokacy kapitałów,
aby przyczynić się nieco do rozjaśnienia zagmatwa-
nych pjęć i fałszywych wyobrażeń. Zastrzegam się
wszelako z góry, iż nie chodzi mi o systematyczne
wyczerpanie przedmiotu, lecz o poruszenie niektórych
najważniejszych punktów. Nie będę mówił wcale o
lokowaniu kapitału przez kupno ziemi, domu i nieru-
chomości w ogóle, ani o lokowaniu kapitału w to-
warach, celem kupieckiego przedsiębiorstwa, ani też o
lokowaniu go w narzędziach i maszynach celem fabry-
kacji jakichkolwiek produktów. Zamiarem moim zaś jest
mówić wyłącznie o lokacy kapitałów, które nie straci-
ły cechy pieniężnej, których wartość, nominalna przy-

najmniej, jest oznaczona cyfrą, reprezentującą sumę pie-
niężną, co przy domie, gruncie, towarze, maszynie nie
zachodzi.

Najstarszym sposobem lokacy kapitału jest skar-
bienie (thezauryzowanie); nie tylko w Indyach i Chi-
nach, lecz i u nas szeroko się praktykuje. Jeden z
naszych autorów starożytnych pisze: „nie skarbcie
sobie tam, gdzie złodzieje wykopywają i kradną po-
kłady, gdzie skarby od molów i od rdzy niszczeje,“ i
dodaje zaraz dalej: „lecz w niebie, gdzie się nie trzeba
bać zdrady.“ A Rej w Zwierzyńcu powiada: „Pan
nie każe sobie skarbić tu, gdzie mól a rdza wszystko
pogryzie, ale tam na górze, gdzie skarby wieczny, a
nigdy nieprzebrany jest.“ Otóż obaj ci pisarze wska-
zują na niebezpieczeństwo gromadzenia pieniędzy w
skarbcu, na złodzieja, mola i rdzę; nie wspominają zaś
o pożarze, gdyż używanie pieniędzy papierowych nie
było jeszcze naówczas w zwyczaju. Zapomnieli zaś o
stracie, — pod pewnym względem najważniejszej, gdyż
przy skarbieniu zawsze zachodzącej, — że kapitał w
skarbcu gromadzony nie przynosi procentu. Przed
złodziejem i pożarem można dziś ubezpieczyć się że-
lazną i ogniotrwałą szafą; przed stratą procentu cho-
wanie pieniędzy do skarby nigdy nie uchroni. U
nas lud wiejski mianowicie chowa pieniądze w kufkach,
garnkach, pończochach, pod podłogą, a wydobyć go
złatać jest obowiązkiem naszych Spółek pożyczko-
wych. Przy braku przedsiębiorczości wszelkiej, han-
dlowej i przemysłowej po naszych miasteczkach, zadanie
Spółek więcej nawet koncentrować się powinno w
zbieraniu kapitałów, niż udzielaniu kredytu. Skarbą
niepotrzebnie u nas nie tylko ludzie wiejscy i baby na
przedmieściach, ale skarbi każdy urzędnik, każdy wła-
ściciel domu, każdy kapitalista, który kwartalnie po-
bierając swe dochody, przez kwartał cały miesiąc je w
szufladzie; skarbi kupiec detaliczny, który codziennie
zbierając do kasy gotówkę, a tylko raz w miesiącu pła-
cąc groszysk lub fabrykant, chowa tę gotówkę w szaf-
cie bez procentu aż do terminu wypłaty, zamiast u-
mieszczać ją jako depozyt w Spółce lub banku. W
Anglii i Ameryce nikt w domu pieniędzy nie trzyma,
— lecz o depozytach później.

Wszakże ze stanowiska interesu ekonomicznego
(względny uczuciowy i moralne dla uproszczenia kwe-
styi w badaniu mojem chwilowo pomijam) uważam,
iż thezauryzowanie, skarbienie, jest rozsądniejszym lo-
kowaniem pieniędzy od pożyczania ich osobom prywa-
tnym w sposób nieumiejętny. Lepiej daleko dla in-
teresu kapitalisty mieć pieniądze w domu w skarbonce,
niż pożyczając go bez procentu na słowo lub choćby za
rewersem osobie prywatnej, co do majątku nieznanej, na-
wet spokrewnionej. Interes kredytowy między krewnymi,
przyjaciółmi, znajomymi są to interesy bardzo drażli-
wej natury a często stają się źródłem niesnasek i strat
dotkliwych. Udzielanie kredytu jest rzeczą tak tru-
dną, wymaga znajomości praw nieraz tak szczegółowej,
że tylko duża wprawa uchronić zdoła od usterek i
błędów; przeto najostrożniej jest dla prywatnych ka-
pitalistów, że w lokacy pieniędzy posługują się po-
mocą adwokata, bankiera lub kredytowych instytucji
publicznych.

Kto jednakże w żaden sposób nie może ustrzedz
się lokowania swoich kapitałów (bez pośrednictwa ad-
wokata, bankiera lub kredytowej instytucji) u osób
prywatnych, niechaj trzyma się następujących zasad:

1. Nie pożyczaj bez procentu temu, któremu nie
chcesz lub nie możesz czynić darowizn; pożyczanie
bez procentu jest bowiem darowizną nie kapitału wpra-
wdzie, ale uprawnionych dochodów z kapitału.
2. Im większy procent opłacać dłużnik się zo-
bowiuguje, tym mniej jest pewnym. Im mniej pewnym
jest dłużnik, o tyle większym może być procent nad
zwyczajnie używany. Procent zwyczajny wynosi u nas
4—6 pct., to co dłużnik daje nad 4—6 pct., jest ase-
kuracją od ryzyka, jakie wierzyciel w obec niego po-
nosi.
3. Nie pożyczaj nigdy i nikomu na słowo. Clara
pacta faciunt claros amicos, wyraźna umowa broni od

brała rozkaz udania się do Pampeluny pod dowództwo
Irla Lefebre Desnouettes, który miał wkroczyć do Ara-
gonii. Napoleon, będący wówczas w Bajonie, odbywał
przebieg każdego pułku polskiego przechodzącego przez
to miasto, a gwardya francuska ugasała Polaków.
W pochodzie do Pampeluny mieli Polacy wielkie tru-
dności do przewyżczenia, bo musieli przeprowadzać
siłą rąk swoich działa i amunicye przez góry wysokie
i prawie niedostępne, na których pomimo pory letniej
panowało takie zimno jak w północnych strefach, co
bardzo trudy tego marszu powiększało.

Po przebyciu tych wyżyn znaleźli się Polacy na
ziemi hiszpańskiej; o wrażeniach, jakie to wejście na nich
uczyniło, tak się wyraża historyk oblężenia Sara-
gossy: „Góry Pirenejskie były, że tak powiem, granicą
wszelkiego towarzyskiego i politycznego z Polską po-
winowactwa. Polak we Francji widział się mniej
obcym, aniżeli się sam spodziwiał. Kiedy mieszkający
w Blois wyszli naprzeciw pułkowi polskiemu, oznajmiając
mu, że w ich murach mieszkała i zakonczyła życie
królowa polska, małżonka Jana III., że w ich okoli-
cach przebywał Stanisław Leszczyński, kiedy marszałek
Kellerman, w czasie konfederacyi barskiej obrońca
Krakowa, opowiadał młodym wojownikom polskim
czyny ich ojców i okazując gościnność dla nich, żoł-
nierza u stołu swego mieć pragnął, mniemał wówczas
żołnierz polski, że napotykał miejsca ojczyste; lecz za
Pirenejami nic mu już własnego kraju nie przypomi-
nało.

„Hiszpanie, którzy nigdy nie słyszeli o Polakach,
wystawiali ich sobie jako naród dziki; część prostego
Jenerał Mroziński.

niesnaski. Żądaj przynajmniej rewersu a bezpieczniej
jeszcze sola weklu lub akceptu.

Weksle z większą liczbą podpisów niż jeden, czy
to sola-weksle, czy ciągnione, nabywać jest już dys-
kontowaniem weksli; aby tego rodzaju interes prakty-
kować, kapitalista staje się bankierem lub lichwiarzem;
dla pierwszych nauki tu nie piszę, z drugimi żadnej
nie pragnę mieć styczności.

4. Na zastaw nie pożyczaj, bo go ocenić zwykłe
nie potrafisz. Jeżeli pożyczasz na hypotekę, co do
formy prawnej nie zbłądzisz łatwo, bo czynisz to przed
adwokatem, natomiast co do wewnętrznej wartości hy-
poteki adwokat cię objaśni ani zechce, ani w znacznej
części wypadków potrafi. Niezmierna liczba kapitałów
ginie przez nieumiejętność ich wypożyczanie na hypoteki.
Hypoteka hipotece nierówna; nie tylko prywatni, ale
nawet Spółki pożyczkowe grubo błędzą w tej mierze.

Zdziwilibyśmy się wszyscy, gdyby obliczone, ile
ginie pieniędzy, jakie straty rokrocznie u nas ponoszą
prywatni pożyczający prywatnym. Straty te pozostają
w ukryciu, milczą o nich, a jeżeli o tej lub owej
stracie wieść się rozejdzie między znajomymi i przyja-
ciół nie robi wrażenia, gdyż w odosobnieniu od innych
niższą się wydaje. Straty osób prywatnych poniesione
przez nieumiejętne pożyczanie osobom prywatnym, róż-
niają się w Księstwie co rok stratom przynajmniej
dwóch bankrutów Tellusa. Jest to sama, co przy
nieszczęściach na kolejach żelaznych. Udowodniono
statystycznie, że wypadki nieszczęśliwe przy podrózach
pieszych, konnych i wezrach zwykłych bez porównania
są liczniejsze w Europie od nieszczęść na kolei żela-
znej. Ostatnie jednak więcej zyskują rozgłosu z po-
wodu, iż większą liczbę ludzi równocześnie narażają, pod-
czas gdy pierwsze wypadki naraz jedną do kilku naj-
wyżej osób dotyczyć zwykły.

Zasadą i regułą więc być powinno dla umieszcza-
jących swój kapitał, mały czy wielki, nie pożyczaj go
osobom prywatnym, choćby krewnym i dobrym znajo-
mym, lecz go powierzaj osobom fachowym do dyspo-
zycji, czyli mówiąc po prostu, instytucjom kredyto-
wym. Jest to zadaniem banków, aby służyły za rezer-
woary kapitałów ruchomych, aby gromadziły kapita-
ły bezużytecznie leżące celem użytecznej ich lokacyi.

Winiemem wszakże przestrzedz przed błędem u
nas dość pospolitym. Nie tylko w rozmowach prywa-
tnych, lecz nawet dość często po dziennikach polity-
cznych, któreby przecie powinny choć odrobinę znać
się na ekonomii politycznej, używają wyrazu „bank“
w bardzo niewłaściwym znaczeniu. Bank a interes
(handel) bankierski, są dwie różne rzeczy. Kiedy za-
kładali u nas swe interesy bankierskie p. Śniechota
i panowie do spółki Małeckiego należącej, wołały na-
sze dzienniki: „Nowy bank polski powstał, szczęście
Boże,“ nie umiano odróżnić prywatnego „geszefciuku“
od „instytucji publicznych“ do jakich należą Spółki
pożyczkowe, stowarzyszenia akcyjne a w znacznej czę-
ści i komandytowe na akcyje i wszelkie inne instytu-
cje kredytowe pod publiczną kontrolą będące.

Powierzając fundusz nasz prywatnemu bankierowi
pożyczamy go prywatnej osobie, nie posiadamy
prawa do żadnej kontroli jego interesu i wiemy, że za-
da korporacya publiczną zaufaniem zaszczycona, je-
go interesów nie bada i nie przegląda; ufamy tylko
jego uczciwości, zażności i umiejętności fachowej, że
ma wolę i zdolność dobrze nasz pieniądź ulokować,
oraz, że będzie miał wolę i możność w swoim czasie
go nam zwrócić. Ponieważ to człowiek fachowo wy-
kształcony, przeto tym niebezpieczniejszy, jeśli nieucz-
ciwy. Na szczęście rdzeń bankierów we wszystkich
narodach odznaczał się zawsze szczególną prawością i
zażnością; oszusty i głupcy wkradli się do tego zawo-
du dopiero ostatnimi czasy i niedługo w nim zabawią.
Mniemam, że zakupno i sprzedaż papierów publicznych
starezym i firmom pośród bankierów prywatnych
powierzać można bez wszelkiej obawy; również można
im dawać do przechowania na czas krótszy walory i
gotówkę; natomiast tylko w instytucjach kredytowych
publicznych radzę składać depozyty na czas dłuższy,

gminu uwierzyła nawet, — że są ludożercami; dla
tego z nieśmiałością wychylał się lud z mieszkań
swoich, gdy polskie pułki przechodziły. Ze wstydem
potem wyznawały kobiety, że podczas pierwszych prze-
chodów takich pułków kryły dzieci swoje.“

Do tych wrażeń wzburzonych zabobonem i cie-
mnotą ludu dodać należało wpływ, jaki na umysłach
Hiszpanów czyniło ukazanie się Polaków jako służal-
ców Napoleona, wykonywających ślepo i zawzięcie roz-
kazy jego w zamiarze zniweczenia ich politycznej wol-
ności.

Było to właśnie w tym czasie, gdy cesarz pod-
stępem i zdradą najbardziej był rozdrażniony i po-
pchnął go do rozpaczającego powstania. Po zawarciu
sekretnego przymierza z Karolem IV królem hiszpań-
skim w zamiarze rozbioru Portugalii dla wynagrodze-
nia królów Heturury za księstwo tokańskie, dla utwo-
rzenia udzielnego księstwa Algarbii i dla zmuszenia
Anglii do odstąpienia Gibraltaru, wysłał Napoleon
28 tysięcy wojska francuskiego do Hiszpanii, które
miało działać wspólnie z hiszpańskimi przeciw Por-
tugalii. Zamiast tego zajęli Francuzi Madryt i twier-
dze hiszpańskie, a po zbuntowaniu się ludności tej
stolicy, król Karol i syn jego Ferdynand uwięzieni i
do Francji wywiezieni zostali. To podburzyło całą
ludność Hiszpanii do powstania i do rozpoczęcia tej
krwawej i zaciętej wojny, w której Hiszpanie jako
dzielni obrońcy praw narodowych tak znakomicie od-
znaczyli.

Wyprawy wojenne WOJSKA POLSKIEGO.

Polacy w Hiszpanii. Oblężenie Saragossy. *)

Na mocy konwencji bajonickiej zajęto się nie-
zwłocznie w Księstwie zebraniem i uorganizowaniem
oddzielnego korpusu polskiego, który pod nazwą Legii
Nadwiślańskiej miał przejść na żołąd francuski i wal-
czyć tam, gdzie mu Napoleon rozkaze, bez względu
na to, czy wojna, do której powołany zostanie, uspra-
wiedliwiona będzie poświęceniem się sprawie naro-
dowej.

Zdawało się, że Napoleon, który w kampanii 1807
roku przezwyciężył, jaką dzielną pomoc znajdzie w Pola-
kach w zdobywczym wojnach swoich chciał się na-
ownie przekonać o ich mężstwie i ślepej poświęceniu,
kiedy ich powołał do walczenia pod swoim okiem w
najniebezpieczniejszej sprawie, z bohaterem i zawziętym
ludem, który największych praw swoich bronił, i z naj-
silniejszymi warunkami, które natura i sztuka napa-

*) Dajemy ustęp ten z Historii Księstwa Warszawskiego
przez hr. Skarbka napisanej, w pierwszym wydaniu się nie mie-
szczały a do drugiego przenieszone, które niebawem nakładem
P. J. K. Żupańskiego wyjdzie. Przep. R. D. P.

mające, czyniący procent. Instytucje te stoją pod kontrolą, czy prywatnych, czy rządowych korporacji i zmuszone są do zadowania publicznego sprawy ze swego działania.

Powierzanie grosza swemu instytucjom publicznym dzieje się w różnych formach, które rozbiór po krótko, lecz, o ile zdołam, gruntownie, gdyż w tym względzie panuje zamęt wyobrażeń, nawet w klasach wykształconych prawdziwie przerażający.

Przedewszystkiem trzeba rozróżnić, czy instytucja, której powierzamy grosz nasz, jest instytucją czysto rządową czyli państwową, czy też instytucją publiczną, niezależną od rządu, zostającą jednak albo pod stałą kontrolą administracji lub sądu, albo przynajmniej o tyle od władz publicznych zależną, że ją ewentualnie przed sąd pozwać można.

Kto pożyczka rządowi, państwu, ten niechaj wie, iż nie posiada w ręku siły dostatecznej, aby rząd lub państwo ewentualnie do zwrotu pożyczonych mu sumy zwrócić. Dopóki państwo chce, będzie mu płaciło procent i w danej chwili zwróci mu kapitał; jeżeli nie zechce, trzeba się pogodzić z procentem i kapitałem. Lecz o pożyczkach państwowych pomówię później obszerniej.

Najpewniejsze są lokacje kapitałów w instytucjach publicznych, a to nie mających wprost charakteru rządowego, które w razie potrzeby przed sąd pozwać można ze skutkiem.

Lokacja ta odbywać się może naprzód w formie depozytu.

Depozyt ma tę dogodność, iż nie ulega kursowi. Kto złożył trzysta talarów w depozyt Spółce pożyczkowej, ten w dzień płatności kapitału otrzymać powinien stępną trzysta talarów (oprócz procentu umówionego). Depozyt może być oddany na pewien ściśle oznaczony czas lub za umówieniem terminu wypowiedzenia (miesiące, trzy miesiące, pół roku), po którym jest płatny; albo też oddajemy depozyt pod warunkiem, iż każdego czasu jest płatny. Instytucje, które od depozytów dają wysokie procenta, są niepewne. Ściśle cyframi nie da się tu racjonalna wysokość procentów oznaczyć. W naszym kraju stosunek instytucja ostrażna w lokacji kapitałów jęj powierzonych, mojem zdaniem od depozytów każdego czasu płatnych może dawać obecnie najwyżej 3—3½ procent, przy sumach niżej 5000 talarów; przy wyższych sumach, które mają być płatne każdego czasu, ewentualnie w 2—8 dni po wypowiedzeniu, procent 2 od sta rocznic już jest wysokim. Instytucje, dające dziś od wszelkich sum, mianowicie wyżej 5000 talarów, każdego czasu płatnych, więcej niż 4 proc. rocznie, uważam za lekkomyślne, albo zaszargane w interesach swoich, ratujące się chwilowo drogo płaconymi depozytami.

Na zapytanie, które instytucje są dla składania oszczędności pewniejsze: Spółki pożyczkowe, Spółki komandytowe na akcje, czy Towarzystwa akcyjne? odpowiem, że przy równych skąd inąd okolicznościach, najpewniejsze są Spółki Pożyczkowe z solidarną i całkowitą odpowiedzialnością członków, następnie Spółki komandytowe na akcje, przy których firmowi są odpowiedzialni całym swoim majątkiem, w końcu dopiero towarzystwa czysto akcyjne. Zwracam uwagę, iż do dałem powyżej wyrazy: „przy równych skąd inąd okolicznościach”; Spółka pożyczkowa bowiem, mająca choć 1000 członków ale biednych i niski kapitał udziałowy oraz niski fundusz rezerwowi, nie przedstawia takiej pewności jak towarzystwo akcyjne z znacznym kapitałem. Bardzo często towarzystwa komandytowe na akcje wartości swoją nie różnią się niczem od towarzystwa akcyjnego z równym kapitałem: bo jeżeli firmowi nie nie posiada lub tylko ma zoną moją, to istnienie jego nazwiska we firmie odpowiedzialności Towarzystwa nie podwyższa. Spółki pożyczkowe, które mają dziś kilku majątnych członków, jutro ich może mieć nie będą, gdyż członkom wolno tu każdego czasu lub przynajmniej w pewnych terminach wystąpić: mógł przeto depozyt dany Spółce 31 grudnia zupełnie być pewnym, natomiast taki sam depozyt dany Spółce 1 stycznia może być zgola straconym. Tymczasem w Towarzystwie akcyjnym kapitał nie może być każdego czasu zwróconym akcyonariuszom, dopiero w rok po dokonanej likwidacji: kapitał zakładowy Towarzystwa akcyjnych reprezentuje przeto coś stałego. — Odpowiedzialność Spółki pożyczkowej zapisanej jest zmienna i cyframi nie da się obliczyć, jest jak mgła, z której może być wielki deszcz lub też tylko rozwienna para.

Przy ocenianiu instytucji należy patrzeć na jej bilans ostatni, ile ma kapitału własnego, ile obcego? w jakim stosunku stoją do siebie kapitał własny i obcy? trzeba zbadać, czy krótkie depozyty są nieumieszczone w nieruchomościach, nie łatwo realizujących się hipotekach, wekslach trudno spłatnych. Nie dosyć na tem; by ocenić instytucję, trzeba badać ją przez lat parę; czy dorabia się, tj. czy tworzy sobie rezerwy? czy też tylko żyje z dnia na dzień. Nasze Spółki, które przez kilka lat istnienia rozdzielają więcej niż 10% dywidendy, a nie zdobyły się dotąd na znaczniejszy fundusz rezerwowi, są jak owi kupcy młodzi, którzy sądzą, iż jak zaczęli bez kapitału, tak całe życie bez kapitału będą.

dy królewskiej brygady Jose Palafox i mianowała go swoim przywódcą i rządcą całej Aragonii. W znaczeniu kapitana jenerałem całej prowincji, zawiązał stosunki z powstańcami wszystkich innych części Hiszpanii domagał się i otrzymywał ciągle od nich posłki do obrony Saragossy i przedsięwziął stosowne środki, aby miasto obwarować i silny opór napadci grozących mu wojsk stawić.

Zastępom polskim poruczone zdobyć obronnych pozycji przy wejściu do Saragossy. Pierwsze starcie miało miejsce pod bramą Carmen; pułkownik Chłopicki prowadził polskich żołnierzy do tego ataku, zdobył pozycję i otworzył Francuzom wejście do miasta, ale ci nie mogli się w niem utrzymać, bo napotkali warownie na ulicach wzniecone i przemagające się obrońców, których Palafox zgromadził zdołał.

Nie zrażony tem pierwszym niepowodzeniem i pomimo straty wielu oficerów, ponowił Chłopicki z dniem 15 czerwca zaczepne działanie swoje pod Epilą, zdobył baterię i cztery działa, zmusił nieprzyjaciela do ucieczki i ścigał go jazdą polską aż pod góry niedostępne dla niej.

Potyczka ta była ważną dla tego, że Hiszpanie, pierwszy raz porażeni przez wojsko nasze, poczęli go się obawiać, cofnęli się po za mury miasta i oddali się pod opiekę Madony del Pilar, w której pokładali nieograniczone zaufanie i której po przegranej bitwie w mieście, przypiecali tylko wiażę bronięcia walczących wśród murów onegoż.

Tam trzeba było zdobywać obronne klasztory św. Józefa i Kapucynów, co poruczone znowu zostało Chłopickiemu, który zdobył pierwszy klasztor na czele 1go pułku legii, a drugi z współdziałaniem wołyżerów 2go pułku, którzy bili się z Hiszpanami w samym ko-

ście mogli osobistym kredytem obywać. Takich kupców i takie Spółki czeka bankructwo: gdyż wierzyciel nie tylko w dochodach rocznych, ale i w kapitale tworzącym się chce mieć dowód, iż jego dłużnik pracuje i umie korzystać z udzielanego mu kredytu, a nie widząc tego dowodu prędzej czy później swego kredytu odmówi.

Są jeszcze drobne oznaki, po których poznać można czy instytucja zasługuje na zaufanie, by jej powierzać depozyty. Gdzie perswadują, aby depozytu nie wypowiadać, gdzie przy odbieraniu pieniędzy biorą się na egzamin, czemu, na co pieniądze odbierasz, komu je powierzyć zamierzasz, gdzie wbrew terminowi zwłoczą z oddaniem funduszu, — tam interesa albo całkiem lichy, albo przynajmniej nie są prowadzone porządnie.

Przy znaczniejszych depozytach mądrze jest nie powierzać całego majątku jednemu instytucji: część można ulokować w Spółki, część w Towarzystwie akcyjnym; zwykle bowiem przesilenia nie dotykają wszystkich rodzajów instytucji naraz, tylko kryzys przechodzi koleją z mniej silnych na silniejsze instytucje. Niektórzy kapitały swoje umieszczają w różnych prowincjach i krajach nawet, co przy bardzo znacznych milionowych funduszach da się jako przezorność usprawiedliwić.

Jak już wyżej nadmieniałem, mimo najnowszych krachów uważam powierzenie zbytecznych kapitałów w depozyt bankom za interesowniejszy, niż pożyczanie go osobom prywatnym, krewnym, przyjaciółm i znajomym, a nadto za racjonalniejszy niż duszenie pieniędzy w skarbcu choćby w sumach najmniejszych. Zgad w narodach oświeconych, gdzie bankructwa banków nie są przecież rzeczą niezwykłą, liczba depozytów rośnie mimo to coraz więcej. W Anglii i Austrii, gdzie składanie oszczędności w instytucjach publicznych najbardziej się rozwinęło, jest obecnie przeszło 3 miliardy (franków) depozytów, w innych krajach Europy (z wyjątkiem Rosji i Turcji) 2 miliardy, tak że na głowę Europejczyka przypada 24 franków czyli 6½ talara depozytu. W Londynie w r. 1869 United Discount Company na 139,000 funtów szterlingów wpłaconego kapitału, miało 2,038,000 funtów depozytów. New Consolidated Discount Company przy 79,000 funtów kapitału miało depozytów 2,148,000 funtów; National Discount Company miało przy 797,000 funt. kapitału 7,946,000 funt. depozytów.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

Król nadał pułkownikowi Helden-Sarnowskiemu, dowódcy 14 połowej brygady artylerji i Leszczyńskiemu, szefowi sztabu generalnego XIV korpusu armji pozwolenie do noszenia krzyża komturów drugiej klasy z mieczami i dębowym liściem w książęco-badeńskiego orderu Iwa Zaehringiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 4 sierpnia.

(Składanie mandatów poselskich. — Nasze dzienniki po części temu winne? — Messenger d'Orient o panach greckich. — Program sejmowy. — Festyn straży ochotniczej.)

(T.) Trafne uwagi robi dzisiejsza Gazeta narodowa z powodu tych postów, którzy poskładali mandaty poselskie, i w ogóle z powodu panującego w kraju zniechęcenia do służby publicznej. Słusznie także zarzuca wspomniana Gazeta, że po części do zniechęcenia tego przyczyniły się dzienniki nasze, które każda cokolwiek wybitniejsza osobistość starają się stracić z wysokości, na jaką się dostała pracę, zdolnościami, zasługą lub ofiarnością. Cóż to nie nacytaliśmy się za rzeczy okropnych właśnie w Gazecie n. r. o pośle Ziemiańskim, dzisiejszym ministrze? Jakże nie pokpiwał sobie Dziennik Polski z posła Groholskiego, byłego ministra? A marszałek Sapieha, a Kabat, Krzeczunowicz, Chrzanowski, Zyblikiewicz i t. d. wszakto koży ofiarne dowcipnisiw dziennikarskich! A jak to się u nas walczy przeciw znakomitszym reprezentantom kraju, o tem u was nie ma nikt wyobrażenia, kto nie czytuje a raczej nie czytywał dzienników tutejszych.

Przyznać jednak trzeba, że w czasach ostatnich, mianowicie od roku, stała się Gazeta narodowa znacznie umiarkowaną i w nierównie godziwszy sposób przeciw niemiłym sobie posłom walczy.

Zresztą jeżeli Gazeta narodowa ma słuszną, twierdząc, iż zachowanie się naszego dziennikarstwa mogło bardzo wielu do służby publicznej a mianowicie od posłowania odstraszyć, to w tym wypadku, o który teraz chodzi, o złożenie mandatów poselskich ze strony pp. Ludwika Wodzickiego, Augusta Łosia, Adama Sapiehy i Dzwonkowskiego, nie ma dziennikarstwa żadnej winy. Jeżeli uderzano na ks. Adama Sapiehę nieraz i bardzo srodo w dziennikach

ściele w korytarzach i celach. Zdobyte tych klasztorów nie ułatwiło wszakże opanowania miasta i jenerał francuzki uznał potrzebę rozpoczęcia na zewnątrz oblężenia onegoż za pomocą posłków wojsk francuzkich z innych części kraju ściąganych. Głównie zmuszony był do takiego postępowania przez to, że póki nie została przecięta komunikacja między Saragossą a resztą kraju, póty napływały do niej sfanatyzowane tłumy ochotników, którzy w tem mieście główny punkt oparcia najedźnikom upatrywali.

Po przedsięwzięciu środków ku przecięciu tej komunikacji zaczęli Francuzi bombardować Saragossę w dniu 3 sierpnia i posłali do Palafoxa wezwanie o poddanie się, na co on oświadczył, iż gdyby Francuzi zdolali wejść do miasta, to jeszcze mu pozostaje walka na noże, którą oblężeni zaciebie prowadzić będą. Zrobiono wprawdzie dwa wyłomy w murach twierdzy, i wdarli się niemi Polacy, ale natrafiliwszy tam na morderczy opór dany ze strzelnic zatarasowanych domów, musieli się cofnąć z wielką stratą w poległych, gdyż sam 2 batalion 2 pułku stracił 53 grenadyerów z pomidzy 80, którzy się pierwsi wdarli na mury. Następnie zdobyto i zajęto klasztor św. Eogracya napelniony trupami, przez który dostano się do ulicy tegoż nazwiska, którą oblężeni poprzeczni rowami, poprzecznymi wałami i obwarowali działami. Te energiczne środki obrony dokonane zostały pomimo braku jednoci między dowódcami i wszelkiej karności; każdy, kto chciał, dowodził oddzielną kupa żołnierzy lub ochotników, których zgromadził około siebie, sadowił się jak mógł i bronil domu lub otworu jakiego, ale tylko o tyle, o ile dowództwo jego podobalo się tym, którym przewodził, przeciwnie ginął od nich, skoro tylko uczynili mu zarzut zdrady. Hiszpanie

niektórych, to nie jako na posła i nie z powodu jego czynności poselskich. O hr. Ludwiku Wodzickim wyrażały się zawsze wszelkiej barwy dzienniki bardzo przykroście, a o pp. Łosiu i Dzwonkowskim podobno nikt nigdy nie nie pisał. Jeżeli też dziś słuszny do kogo żal mamy z powodu złożenia mandatów poselskich, to do pp. Sapiehy i Wodzickiego, których przecież stosunki osobiste, prywatne, do usuwania się od służby publicznej, jak np. p. Ludwika Wolskiego, nie zmuszają a których udział w sejmie w obec monstualnego jego składu tak wielce był pożądanym.

Nie da się zaprzeczyć, że sumienne pełnienie obowiązków poselskich u nas z wieloma jest połączone przykrościami, trudami i kosztami. Ale któż jest bardziej do ponoszenia takich trudów, kosztów i ofiar dla sprawy obowiązany, jak właśnie nasi panowie, dziedzice wielkich imion historycznych, potomkowie zasłużonych ojczyźnie rodów, którzy po wielkich swych przodkach odziedziczyli nie tylko prawa, lecz i obowiązki względem kraju? Wiele, bardzo wiele o spełnianiu tych obowiązków przez naszych panów dałoby się powiedzieć. Wolę jednak wskazać jako przykład jednego z „panów“ greckich. Oto wpadł mi w rękę Messenger d'Orient. Wyczytałem tam bardzo zajmującą korespondencyą z Aten, z której dowiedziałem się o fakcie, mogącym posłużyć naszym panom za przykład patryotyzmu nasładowania godny. W korespondencyi owej ateńskiej donosi Messenger, że pewien bogaty obywatel grecki — nazwiska nie pamiętam — przeznaczył 150 tysięcy franków rocznej renty na instytucję, która by najsukcesyjniej narodowi greckiemu do rozwinięcia jego sił intelektualnych dopomódz mogła. Obecnie najznakomitsi mężowie Grecji, pisze korespondent, zajęci są wypracowaniem projektu, w jaki sposób wspaniałomyślną tę ofiarę dla sprawy narodowej użyć. Czyn owego bogacza greckiego nie jest wcale osobonowym. Podobnych faktów można naliczyć bardzo wiele. Lubo Grecya na pewne częstocze swój niegdyś wielki ojczyzny jest niepodległa, to jednak wiele między jej a Polską położeniem jest podobieństwa. I tu i tam piękna, wielka przeszłość, i tu i tam upadek, i tu i tam nadzieja podniesienia się i praca w tym kierunku; ale ta zachodzi między nami a Grekami różnica, że nasi panowie — z małymi wyjątkami — zwykle od wszelkich ofiar dla sprawy narodowej usuwają się, gdy przeciwnie w Grecji, jak powszechnie wiadomo, gdzie rzucisz okiem, spotykasz instytucje i gmachy publiczne, muzea, szkoły, akademie itd. z prywatnych ofiar panów greckich powstałe. Czy nie będzie mógł Messenger ogłaszać faktów podobnych ofiarności polskich panów dla dobra publicznego w ziemiach polskich?

Co tu mówić o ofiarach? — Nawet obowiązków spełniać nam się nie chce. Dobijamy się mandatu poselskiego jako zaszczytu, jako godności najwyższej obywatelskiej, uzyskawszy ją jednak, widząc, że z zaszczytem połączone są i obowiązki, których nam się pełnić nie chce, rzucamy wyborcom mandat, nie usprawiedliwysy nawet tego kroku, nie zdawysy nawet sprawy swym mowodawcom z czynności poselskich! I u was nie dobrze pod tym względem, jednak znacznie lepiej. Wiegć tam polskiego ciepła jeszcze, może właśnie dla tego, — że to ciepło tak zawzięcie Niemcy ostudzić pragną.

Kto zajmie krzesła sejmowe po pp. Sapieżu, Wodzickim, Łosiu i Dzwonkowskim, których ubytek nie tylko zmniejsza stronnictwo narodowe w sejmie, lecz zarazem powiększa siły partji przeciwniej, przewidzieć tem trudniej, że nawet niewiadomo jeszcze, kiedy sejm się zbierze i czy przed jego zwołaniem wybory nowych posłów będą mogły być przeprowadzone.

Co do spraw, jakimi sejm będzie się zajmował, obok zwykłych administracyjnych, powtórzę należy co już dawniej pisałem, że obradować będzie nad nowelami do ustawy gminnej, nad sprawą okręgów gminnych, nad reformą ustawy drożnej, nad ustawą wodną i propinacijną. Także i sprawa budowy własnego gmachu sejmowego będzie ponownie w sejmie poruszona.

Festyn straży ochotniczej, pomimo wątpliwego do południa pogody, wypadł świetnie. Zebrano przeszło dwa tysiące guldénów. Przy sposobności tego festynu dowiedzieliśmy się, że w Galicji istnieje już 37 towarzystw straży ochotniczej i że mnóstwo nowych tworzy się, tak że wkrótce znajdować się będzie straż taka w każdym znaczniejem miasteczku. Główna w tem zasługa tutejszego Sokoła.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* O stosunkach na Litwie korespondent do Cza su pisze co następuje:

Zwinięcie resztek autonomii dawniej Kongresówki Polski jest tylko następstwem systemu centralizacyjnego i ma być jedynie doniosłością, że poddaje pod względem administracyjnym gubernie nadwiślańskie pod bezpośredni zarząd Petersburga. Miano jednak tę prze-

strzelali do wchodzącego wojska z domów, z dachów i z wież kościelnych, każdy pojedynczy dom musiał być oddzielnie zdobywany, a w nim trzeba było jeszcze walczyć o każde piętro, o każdy zakątek. Pierwszy pułk legii nadwiślańskiej dostał się, walcząc, na szeroką ulicę Cosso, w której za przekopami i wałami usypana była bateria rądzą z dział wchodzącą kolumną a z kilkuset okien strzelano do niej z karabinów, tak iż pomimo zdobycia baterji nie mogli Polacy utrzymać się z razu w pozycji, której zdobycie stracił wielu żołnierzy i kilkunastu dzielnych oficerów okupili.

Nadszedł im w pomoc pułk francuzki, za którego okazaniem się wystąpił na czele oblężonych ksiądz z 12 letnią panną, ubraną jak Madona del Pilar, i tym tak dziwnym okazem zawiesił ogień oblężających; ale gdy na nowo strzelał znowu, cofnął się ksiądz spokojnie i odsłonił poniekąd zastępy Hiszpanów, ukryte po domach, które tak morderczy zaczęły ogień ze wszystkich dachów, okien i piwnic, iż nacierający musieli powstrzymać dalszy atak. Chłopicki raniony, ledwo przez swoich z pobojowiska uniesiony został. Bito się zaciebie przez dwa dni na ulicy Cosso, a po długiej a krwawej walce okazali Hiszpanie białą chustkę na żerdzi. Oficer 3 pułku mniemając, że się chcą poddać, wysłał ku nim sierzanta z podobnym znakiem rozejmu. Ustał na chwilę ogień, tłumy Hiszpanów zaczęły się cisnąć do klasztoru Franciszkanów przez Polaków zajętego; jeden żołnierz polski dostrzegł, że mają karabiny ukryte; dano do nich ogień, wszczęły się na nowo bój zacięty, w którym porucznik Pogowski, skłuty bagnami wraz z kilkudziesięciu żołnierzami, dostał się do niewoli, kilkunastu oficerów naszych padło w tej wścieklej boje, która przybrała charakter okrutnej zemsty, jakby walczący mieli osobiste urazy do pomszczenia.

zność, że pas graniczny między Kongresówką a twą i Wołyniem zachowano niezmiennie, podobnie odmienny systemat po dawnemu stosują do Litwy odmienny do Kongresówki. W Warszawie jest moskiewska centralizacja, w Wilnie idzie dalej prorusyfikacyjny, a postępuje on dwoma korytami, emicjnym i kościelnym.

Pod względem ekonomicznym, cośmy już utrzymywało, że bezpowrotnie. Długa lista majątków skonfiskowanych, które stały się nagrodą jenerałów rosyjskich, dłuższa jeszcze lista majątków sprzedanych przymusowo, które poszły na żer awanturników z całej Rosji, miasto ich wzbogacić zmarniały w ich rękach, kilkadziesiąt milionów rubli ziemi, ale strata tylko narodowa i ekonomiczno-krajowa. Nie bowiem, że majątki te przeszły z rąk polskich do rosyjskich, że dawni właściciele z bogactw stali się żebrakami, ale nadto sprawdzają na nowych właścicielach przyswoje: co przyszło na mycie, poszło do kle. Kraj ekonomicznie na tych przynusowych sprzedażach najogromniej stracił, bo nikt z uczciwych możnych Rosyan nie kupował majątków, a szumnie ze społeczności rosyjskiej, które się rzuciły do latokupna, mimo tak korzystnych warunków, nie stanęło utrzymać tego co nabyły. Główny to powód obniżenia wartości ziemi. Ciągłe słyhać o ruinach tych świeżych fortun, a ukaz wzbraniać kupna Polakom i katolikom, najbardziej dziś dają uczuwać samym Rosyanom, którzy pozbyć się nabytów nie mogą, a administrować ich nie umieją. Zobowiązania się, że nie będą wypuszczali w dzień Polakom, ani przyjmowali Polaków za oficjalnych wszędzie ci nowi nabywcy zapominając o patryotyzmie rosyjskim, zmuszeni są odstąpić od tego zobowiązania i przyjmować Polaków na rządzców i dzierżawców. Niepowodzenia w nowo nabytych dobrach rzucają wien postrach między zabobonnych Rosyan. Oni, że na krzywdzie oparli swe nagłe wzbogacenie, nienawidzą do polskości wżmaga jeszcze w nich to nieustraszenie, które ma o tyle cięższe stosunki niż w Rosji. Jeden z nowonabywców z Niemiec nazwiskiem, podobno polskiem właściciel pochodzący z rosyjską karierą, zaawanturowawszy się w latokupna, które go, mimo bajejnie taniej ceny, o przysparzali, odebrał sobie życie; inny umarł w śmiercią w chwili, gdy przybył do nowego dworu. Te kilka wypadków przerażało właścicieli syan, zwłaszcza ich żony, które za nie nie chcą sprowadzać do tych dworów litewskich, gdzie, jak wia, ukazują się upiory polskie.

Zresztą pod względem ekonomicznym i społecznym Litwa zaczyna się trochę dźwigać. Skromność i oszczędność i przezorność, znaczne zasoby kapitału z dawnej epoki, dozwoliły przetrzymać jako tak osną kryzys. Oczywiście kapitały poszły na konsumpcję i pokrywały niedobory w dochodach. Nie chęć tu jednak o tak licznych ruinach szlachetnie jakie się mnożą z rokiem każdym w Augustowie na Podlasiu i na Wołyniu. Przypisać to w znacznej części należy temu, że okrom Inflant, gdzie były zarzenia obłopskie, lud na Litwie i Żmudzi przeważnie katolicki i łacińskiego obrządku, przychylny i ufności dla panów, przyjął uwłaszczenie z pewną ufnością dla rządu, jakoby tylko chwilowy dar o captandam benevolentiam, a sądząc, że nie co darowali nie swoje, mogą odebrać, nie zniechęcają się do pracy i zarobku, nie wyszli z normalnej pracy. W ogóle, jeżeli Litwa ma mniej żyzną, niż inne winicy ziemie, to znów więcej rąk do pracy.

Wielkiem szczęściem szlachty litewskiej były te kredyty ziemski był jęj dawniej niedostępnym, że rzucono się zbyt rąco do przemysłu fabrycznego, magającego ciągłego kapitału obrotowego i za kał wstrząśnięciem stosunków wystawiającego na próbę. Niepowodzenie Litwy była jęj tarcią. Dziś otwiera nader drogiego kredytu w bankach petersburskich, wileńskim, byłoby wielkiem niebezpieczeństwem, na szczęście rząd postawił dla Polaków utrudniać prawie nie dające się przezwyciężyć. Dość powiedzieć, że właściciel dóbr Polak chcący uzyskać pożyczkę banku, musi mieć na to specjalne pozwolenie z piem samego cesarza. W skutek tego tylko osłabły mające wyjątkowe stosunki i wpływy, mogą otrzymać pożyczkę. Jest to też może główną przyczyną, że ci którzy z wyższej szlachty starają się teraz usilnie wpływy i stosunki w Petersburgu. Zachody te ciężko opłacać będą musieli — a ogół szlachty i now litewskich powtarza sobie słusznie: timeo Danaos et dona ferentes.

O ile przeto pod względem ekonomicznym potęgę zaczynamy lepszych nadziei, o tyle słabszy stan kościoła. Dość powiedzieć, że dawne dycezyje połączone dziś w jedną wileńską i zarządzaną przez Żylińskiego i Niemcewskiego, nie są w związku z Rzymem. Nie mamy przeto rękojm, nabożeństwa i szafunek sakramentów ma swoją zność, jakkolwiek dobra wiara i czysta intencja dności katolickiej podług ustaw kościelnych jest starozajacą. Zaprowadzenie języka rosyjskiego do turgii idzie wprawdzie opornie a nawet zdawałoby

Pomimo zajęcia środka miasta nie można było suwać się dalej, bo każda pigdż ziemi okupiona musiała krwawo wielu walczyli; trzeba było kał dom czasem przez dni kilka zdobywać i, jeżeli Hiszpanie nie dawali dowody nadzwyczajnego poświęcenia i trwałości w bronieniu ziemi i wolności swojej, bardz jeszcze należało podziwiać wytrwałość i niezłomną wagę Polaków, którzy nie mieli żadnych pobudek tak zapamiętałej walki, ani żadnej krzywdy do pomśzczenia na przeciwniku najniebezpieczniej przesłanym.

Ale wszystkie wysilenia i okrucieństwa okazywały się bezowocnymi, bo gdy po klęsce pod Baylen Józef i Francuzi zmuszeni zostali opuścić Madryt, cofnął się ku Vittoryi i gdy nowe posłki nadszły pod Saragossę, odstąpili Francuzi i Polacy z miasta w dniu 14 sierpnia od zdobytych już części tego miasta, zniszczyszy minami i podpaleniem to, co jeszcze w niej do zniszczenia pozostało, a ocaleni w pozostałych części Saragossy mieszkający obchodzili ten odwrót nieprzyjacieli triumfującami okrzykami na cześć Naki Panny na Kolumnie i Irla Palafoxa.

To odstąpienie od oblężenia Saragossy było ukorzeniem dla Napoleona, którego znieść i bez pomśzczenia zostawić nie mógł. Saragossanie przewidywali, że im przyjdzie powtórnie walczyć z zwyciężonym nieprzyjacielem i użyli chwil przerwy stan oblężenia aby miasto swoje jeszcze silniej obwarować.

(Dokończenie nastąpi.)

ze od roku rząd chwycił się systemu wyczekiwania i nie nagli duchowieństwa z tą reformą wiodącą prostą drogą do schizmy. Chce wprawdzie wszystko przygotować a mianowicie upewnia się co do samego duchowieństwa.

Przysłowie gminne mówi, że ryba traci od głowy — to też tutaj demoralizacja i zepsucie duchowieństwa idzie z góry, a zaraz za demoralizacją i zemi obywateli apostazy. Podobnie jak zamordowany Tupalski, żyjący Niemcewski i Żyliński zaczęli od wspólnych biesiad z oficerami rosyjskimi — tak i znaczna część księży z ich ramienia rozszalała po dycecei zaczyna od zażyłości, przyjaźni i wspólnych uczt z czynownikami i wojskowymi.

Świeżo mianowano dziekanów nowych prawie w całej południowej dycecei. Niedawno byłem na odpuszcisku, gdzie taki nowy dziekan zjechał do pościwego plebana. Był on przybrany z rosyjską, bilet katolickiego księdza zbliżał się kształtem do czapki popa schizmatycznego, na piersiach na komży przypięty cały rząd orderów, a w rękę wysoka laska jak u popa — brakowało tylko brody. Gdy wychodził z kościoła na czele procesji wśród tłumów ludu, starszek proboszcz robił dość wyraźne znaki krzyża św., jak gdyby chciał mówić: a pape — lud pobożny instynktowo rozumiał ten znak — a w cichej modlitwie wspólne uczucie zgromadzenia przejmowało wszystkich.

Te jawne oznaki schizmatyczne nowych dziekanów zły są zwiastunem — że gdy zakończy się sprawa z unitami chełmskimi, przyjdzie chwila, według słów cara Mikołaja, na łacinników. Lecz znajdują oni tutaj opór ludu równie niezłomny i równą gotowość raczej zniechęca przesładować najokrutniejszych niżli odstępców.

Najgorszym przeto jest stan obecny, stan rolowiczny zarządu dycecei przez jawnych już odstępców, którzy jednak wykonują władzę w kościele, nie odważając się na stanowczy krok przejścia do schizmy. Jak lud przywiązany jest do wiary świętej tego mieliśmy przykład w Kalwarii za Wilnem. Na odpuszcisku tamtejsze udawało się dawnymi laty około 30—40,000 ludzi — po roku 1863 całe dziesięć lat odpuszciska były zakazane, w tym roku po raz pierwszy nie przeszkadzano pielgrzymom, zgromadziło się ich też dwa razy tyle co w zwyczajnych czasach, bo około 80 tysięcy.

Najcięższą raną Litwy, to słabość duchowieństwa. Co lepszy to wywieziono — lecz, że się tu znalazło kapłanów zapominających o swym powołaniu, oddających się rozpustie i gotowych do odstępców! — W samem Wilnie, którego Ostra Brama ma równą z Częstochową sławę, trudno znaleźć kapłana, któryby można całkowicie zaufać. Lecz jak nadzieje przesładowanie materyalne może się zbudzić niejedną — podobnie jak Piotrowina, którego obyczaj i zachowanie się nie zwiastowało tak mężnego wyznawcy, jakim się okazał.

NIEMCY.

* Berlin, 6 sierpnia. Wewnętrzna polityka Niemiec a raczej Prus ogranicza się chwilowo na energicznem usuwaniu wszystkiego tego, co katolicyzmowi kościołowi może przysparzać zwolenników, być mu pomocą i silnym oparciem. Stowarzyszenia katolickie rozgłaszane po całym świecie i po wszystkich miastach i miasteczkach Prus mających swych reprezentantów i swe filie zwróciły więc główną na siebie uwagę rządu ministra Falka, który uważając je za główne propagandy katolicyzmu, postanowił się z niemi uprzątnąć a zamknąć, je, odjąć tęp samem żywiłowi katolicyzmowi w Niemczech wszelką sposobność ożywiania i podnoszenia ducha katolickiego. — To też dzienniki berlińskie przepelnione są wiadomościami z wszystkich części kraju o zamknięciu przez miejscowe władze stowarzyszeń katolickich. I tak donoszą Germania o zamknięciu stowarzyszenia katolickiego w Oberhausen i skonsolidowaniu kalendarza wydanego w Nisje na Śląsku, pod tytułem kalendarza św. Jadwigi. Dalej o zamknięciu stowarzyszenia katolickiego w Poczdamie, któremu pozabierała policja wszystkie papiery i książki i przyrzeczowała kasę. Krenz z Ztg. donosi równocześnie o zamknięciu w mieście Duderstadt stowarzyszenia katolickiego, zwanego stowarzyszeniem Piusa. Ten sam dziennik dowiaduje się prócz tego z Wrocławia, iż zamknięto tam stowarzyszenie mularzy, będące filią tego samego nazwiska stowarzyszenia berlińskiego. — Powyższe stowarzyszenie nie jest katolickim i zamknięciem zostało prawdopodobnie za udział i propagandę idei socjalno-demokratycznych. Rząd bowiem nie ogranicza się na samych stowarzyszeniach katolickich, ale upatrując w szerzących się coraz bardziej ruchach socjalno-demokratycznych, wielkie niebezpieczeństwo dla siebie, śledzi je bacznie okiem i usuwa wszystko, co by je wzmocnić i rozszerzać mogło.

Dzienniki północne berlińskie oświadczają, że zbiorowe oświadczenie katolickich biskupów Prus przesłane przez ks. biskupa Foerstera rządowi, nie jest owozem lud z rezultatem ostatniej fuldańskiej konferencji, ale raczej uchwałą biskupów datującą się z dawniejszego jeszcze czasu. Północne organy przeczą równocześnie temu, jakoby arcybiskupowi kolonickiemu Melchersowi miało niebawem wyczołgać się proces mający na celu złożenie go z biskupiego jego urzędu. „Arcybiskup Melchers — piszą północne organy — znajduje się już od niejakiego czasu w więzieniu i dla tego nie mógł wykroczyć przeciw ustawom majowym do tego stopnia, aby można wystąpić przeciw niemu z podobnym procesem.“

Cesarz Wilhelm bawi dotąd w Gasteinie, zład niebawem wyjeżdża do Salzburga i już 10 bm. tj. w niedzielę spodziewanym jest w Berlinie. O zamierzonej podróży cesarza Wilhelma wraz z następcą tronu do Alzacji i Lotaryngii przycichło, a Kolonickiej Gazecie donoszą nawet z Gasteinu, że takowa zamierzana lud wcale nie była projektowaną.

Ks. Bismarck zabawi do 15 b. m. w Kissingen i następnie uda się w gościnę do księcia Hohenzollerna w Wyrtembergii lub do księcia Hohenzollerna Schillingsfürst w Bawarii. Po tych odwiedzinach kanclerz rzeszy niemieckiej wyjechał do wód morckich w Scheveningen. Stan zdrowia ks. Bismarcka ma być pomyślnym.

FRANCYA.

* Paryż, 4 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych, jen. Chabaud-Latour, wystosowany do prefektów, a znoszący rozporządzenie ministra Fourton, nakazujące aby każdy kto chce być zapisanym w listy wyborcze gminne, zrobił wpzód piśmienne ku temu podanie. „Obawiano się — powiada okólnik ministra Chabaud-Latour — aby w razie zatrzymania rozporządzenia mego poprze-

dnika, nie wynikły jakie trudności. Lubo położenie rzeczy nie dopuszcza takich obaw, muszą one uwzględnione być przez rząd, skoro wypowiedziane zostały. Nie upieram się przy piśmiennem podaniu, a obywateli, którzy nie chcą robić piśmiennych podań, mogą się zapisać w księgę główną w każdym merostwie i podpisać swe nazwisko, a jeżeli nie umieją pisać w miejsce nazwiska krzyż położyć.“ Okólnik powyższy generała Chabaud-Latour znalazł uznanie całej republikańskiej prasy.

Mowa ks. Broglie, którą wypowiedział w dniu 23 lipca przeciw rzeczypospolitej wydrukowano w 20,000 egzemplarzach i rozestano po departamentach. Kilku deputowanych wyłożyło kosztą druku, a w dniu wczorajszym krążył pomiędzy deputowanymi okólnik pana Wittesheim, dyrektora dziennika urzędowego, w którym tenże zapytuje się deputowanych ile egzemplarzy mowy ks. Broglie chce każdy zabrać z sobą na prowincję.

Minister wojny, generał Cissey, wydał do korpusów generałów rozkaz, zakazujący bezpośredniej korespondencji administracyjnych władz wojskowych z byłymi wojskowymi, którzy zostali poddani pruskimi.

Wszystcy urzędnicy państwa zawiązani zostali, aby złożyć dowody swego szlachetwa lub jeżeli ich nie posiadają, zaprzestali nadal przy urzędowych podpisach używać herbówch pieczęci. Rozporządzenie to ma położyć tamę nadużyciom jakie w tej mierze zbyt często się wydarzały.

W dniu 16 bm. mają odbyć się w departamencie Calvados wybory uzupełniające. Bonapartycy postawili, jak wiadomo, na swego kandydata p. Provost de Launay, legitymizacji niejakiego p. Fonteneau, a republikańscy wystąpili również w ostatniej chwili ze swym kandydatem adwokatem Aubert. Rezultat tych wyborów będzie ciekawym lubo zarysującym z góry, że zwycięstwo bonapartystów jest już zapewnionem.

Marszałek Mac-Mahon daje w dniu dzisiejszym wielki połączony obiad, na który zaproszono byłego ministra Dufaure'a, który po raz pierwszy po upadku Thiersa ma się ukazać na salonach ks. Magenty.

Kwestya hiszpańska ciągle żywo zajmuje umysły Francuzów. Republikańscy i stronnictwo kleryczne polemizują z sobą w tym względzie zacięcie i zjadale. Republikańscy zarzucają klerikalnym, że popieraniem sprawy karlistów narażają rząd na wielkie trudności, a klerikalni znowu rzucają na republikańskich kalumnię, że występują przeciw karlistom popierając tylko zamiary ks. Bismarcka i pracują pour le roi de Prusse.

HISPANIA.

* Madryt, 3 sierpnia. Brygadier Cirlet, który po zwycięstwie odniesionem pod Castelfollit, zajął Olot, obłożonym został niebawem w tym mieście przez karlistów. Pospieszyl mu przeciw na pomoc dowódca republikańskiego oddziału Cannes i po słabym oporze ze strony karlistów uwolnił obłożonego Cirleta. Wedle najświeższych wiadomości poddało się przy tej okoliczności 105 karlistów, a reszta poszła w rozsypek.

Wedle madryckiego telegramu miała armia północna stracić dotąd w zabitych, rannych i chorych około 12,000 żołnierza w przeciągu ośmiu miesięcy.

Znany dowódca karlistowski Lizarraga nałożył na małą osadę Viver 15,000 realów kontrybucji, a gdy takowych nie mogła gmina dostawić, zabrał z sobą 35 osób pici obojętne jako zakładników i pomaszerał do Begis.

Karlisti mieli rozstrzelać kanonika z dycecei Vitorii.

Rząd portugalski dostawił do hiszpańskiej granicy 47 Hiszpanów, którzy zbiegli do Portugalii, aby uchylić się przed służbą wojskową.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 7 sierpnia.

* W niedzielę w Parku Wiktorii daje przedstawienie towarzystwo dramatyczne będące pod dyktando pana Kalicińskiego.

* Dla młodego technika na ukończenie nauki otrzymaliśmy od p. Maks. Jackowskiego z Pomorzania tal. 2 i Antonioiego Skalskiego z Ciepła tal. 2; razem złożono tal. 10; dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* Przypominyamy czytelnikom naszym, iż w wyższej szkole różniczej w Zabikowie odbędzie się w dniu 12 bm. o godzinie 10 z rana obrona tezy przez kandydatów zdających ostateczny egzamin, ogłoszenie rezultatów egzaminów, wręczenie dyplomów i pożegnanie uczniów opuszczających zakład z świadkami ukończonych nauk.

* Wczorajszego dnia został w skutek uchwały sądu powiatowego zabrany sądowy numer (176) Kuryera Poznańskiego a to z powodu zamieszkanego w nim artykułu: „Co czynić?“

* Dyrektor policji p. Staudy, otrzymawszy 6-tygodniowy urlop, udał się do kąpieli morskich w Ostendzie.

* Prócz ks. dziekana Michałaka skazany został i ks. proboszcz Echaust z Skrzobowia na dekanacie obojętnym na bawiają za to, że wraz z ks. Michałakiem zastępował uwiecznionego ks. proboszcza Bujinę z Soboty.

* Nowy właściciel Książa, p. Kennemann z Klenicy, używa z polecenia regencji jako patron tamtejszego katolickiego kościoła, opróżnionego przez śmierć ks. proboszcza Hilbera, duchownych chcących się starać o toż probostwo, aby się doń zgłosił piśmiennie. Probostwo to przynosi wedle pana Kennemanna po odciążeniu kosztów utrzymania wikaryusza, mniej więcej 1600 tal.

* Ks. wikaryusz Barcikowski z Buku, o uwieszeniu którego wczoraj donosiliśmy, skazany został znowu dnia 5 bm. przez sąd gruzdzki za wykroczenie przeciw ustawom majowym na 30 tal. grzywny lub 10 dniowe więzienie.

* W Nowej Wsi pod Wąbrzeźnem wybuchł, jak donosi Gazeta Tor., o 1 godzinie po południu we wtorek 4 bm. pożar w domu gospodarza Bartłojewskiego. Prędko i gwałtownie się rozszerzał, ogarnął w jednej chwili wszystkie zabudowania gospodarza i przenosił się do sąsiadów, tak że do 4 godzin obrócił się w perzynę 14 gospodarstw złożonych z 23 budynków. Gospodarze byli prawie wszyscy na jarmarku w Wąbrzeźnie. Przeszło 30 rodzin zostało bez dachu, między którymi wielu biednych wyrobników.

* Na odbyty dnia 4 bm. w Skwierzynie targ remontów sprzedano w ogóle 34 konie, z których komisya, trudniąca się zakupem, wybrała 12 sztuk. Ponieważ jednak właściciele ich za nadto wygórowanych za nie żądali cen, przeto zakupia komisya tylko 6 koni. Najwyższa cena, którą za konie płacono, wynosiła 215 tal., najniższa 160 tal.; cena przeciętna wynosiła 197 tal.

* Włościanina, pisma wielce nętycznego dla ludu, które wychodzi w Krakowie, nr. 15 skonsolidowany został przez prokuratory. Obecnie wyszedł w nowym wydaniu.

* Do Gazety Lwowskiej telegrafują z Tarnopola pod dnem 4 bm., co następuje:

„Część przedmieścia lwowskiego w płomieniach. Wiatr nieprzyjaty, dzień suchy i skwarny, ratunek słaby, brak przyrządów wielki. — Ilość zgromadzonych dotąd domów nie wiadoma.“

* W Kongresówce pożary szerzą się w niesłychany sposób. W dniu 3 bm. pożar w m. Żarkach, odległych od stacyi Myzskow drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, zniszczył 100 domów i około 50 stodół napełnionych siewem zbożem. — W m. Lutomierniku zaś, położonem w pow. łaskim, spłonęło 34 domów. W obec tak częstych pożarów i miasta głównie dotykających niepodobna nie innego przypuścić, jak że są skutkiem podpalenia przez bandy zorganizowane, o czem też korespondent nasz warszawski pisał.

* Wykopaliska. Korespondent Gazety Warsz. donosi: „O małą milę od powiatowego miasta Nowogródka, w majętności Kamionce, należącej do obywatela Konstantego Maczowskiego, znajduje się uroczysko mające około dwóch morgów przestrzeni, gęsto zasiane odwiecznemi kurhanami, których znajduje się tam kilkaset w symetrycznej od siebie odległości. Miejsce to przed niedawnem odkryciem było porośnięte lasem towarowym, który, jak wiadomo, najprzód poległ pod siekierą handlarzy; pozostał zaś budowany w ostatniej dopiero chwili wycięty, skutkiem czego egzystowały i rozkład kurhanów uwydatniły się jeszcze bardziej. Przed kilku tygodniami p. K. Michałowski i p. Zygmuntowski zdecydowali się rozkopać kilka tych kurhanów. Praca nie była daremna, gdyż w każdym z nich znaleźli szkielet ludzki olbrzymich rozmiarów z pierścieniem na palcu. Metal, z którego owe pierścienie były zrobione, nie jest dostatecznie zbadany, z obawy uszkodzenia samych pierścieni; prawdopodobnie będzie to kompozyta. Pierścienie owe nie są wszakże spojone, lecz tylko dłuższymi nieco końcami ściśle złączone, widocznie w celu zmniejszenia lub powiększenia objętości, stosownie do grubości palca. Prócz tego w jednym kurhanie znalezione kawałki jakiejś tkaniny, która się w ośrodku przechowała obwinięta w korę brzozy. Wszystkie te wykopaliska znajdują się dziś u właściciela pomienionej majętności p. K. Michałowskiego. Byłoby rzecz pożądana, ażeby badacze starożytności, jako specjaliści, a tęp samem więcej wtajemniczeni w dzieje archeologii, obejrżeli tak miejscowość pokrytą kurhanami, jak i znalezione już wykopaliska. Zresztą powiat nowogrodzki mógłby dla starożytników otworzyć pole do poszukiwań i w innych miejscach, np. pod samym Nowogródkiem od strony Horodeczny, należ. w Ścisłszczy itp.“

* Ekspedycja podbiegunowa austriacka, urządzona przez hr. Wilczka, trzeci już rok znajduje się na oceanie Lodowatym a od sierpnia 1873 nie ma o niej wiadomości. Przemysłowiec rosyjski p. M. Sidorow, trudniący się interesami na brzegach oceanu Lodowatego, operując na rozmaitych danych, przypuszcza, że okręt „Tegethoff“ oskoczony przez lody pływające, znajduje się około Nowej Ziemi w pobliżu przylądka Nassau, pod 76^{ty} stopniem szerokości północnej a 65 długości wschodniej. P. Sidorow oblicza, że ekspedycja ma żywność o najwięcej do końca roku bieżącego, i osadzie, wśród której znajdują się znakomici żeglarze Weiprecht, Payer i ich pomocnicy, zagrozić może śmierć z głodu. W odeswie tedy do departamentu inspektoratki ministerstwa marynarki w Petersburgu dopomina się wysłania ekspedycyi rosyjskiej na poszukiwanie okrętu „Tegethoff“ i sam na to ofiaruje 1000 guldenów. Podróżnik rosyjski do Szpiebergu p. Starostin uznaje wywody p. Sidorowa za trafne i podobnie następuje się ze składką, jeżeli rosyjskie ministerstwo marynarki zechce urządzić ekspedycję.

* Lndność ziemi. Świeżo wydane sprawozdanie statystyczne biura w Waszyngtonie o lndności zamieszkującej kulę ziemską oblicza ilość ogólnej lndności na 1,391,032,000 dusz. Na Azję przypada najwięcej, bo 798 milionów; na Europę 800^{ty} milionów; na Afrykę 203 miliony, na Amerykę 84^{ty} milionów, na Australię 4^{ty} miliona. Z państw europejskich posiada Rosya najwięcej lndności, bo 71 milionów dusz, dalej idzie Cesarstwo niemieckie z 41 milionami, potem Francya mająca 36 milionów, państwo austriacko-węgierskie 36 milionów, Wielka Brytania wraz z Irlandyą 32 miliony, Włochy 27, Hiszpania 16^{ty}, Turcyja około 16 milionów, wreszcie reszta krajów europejskich razem około 5 milionów. Londyn liczy 3,254,260 mieszkańców i jest najludniejszemi miastem świata, podczas gdy Filadelfia licząca 674,022 mieszkańców jest dopiero osmnastem miastem z rzędu go do lndności. Po Londynie idzie zaraz miasto Sutohan w Chinach liczące 2,000,000 mieszkańców, dalej Paryż 1,851,792, Peking 1,300,000, Tschantschan Fu milion, Hangtschan Fu milion, Singtan milion, Snigan Fu milion, Kanton milion, Nowy York 942,292, Tientsin 900,000, Wiedeń 834,284, Berlin 826,341, Hangkan 800,000, Tshingtu Fu 800,000, Kalkuta 794,645, Yeddo 674,447 i Filadelfia 674,022. Dziewiętnastem dopiero z rzędu miastem jest Petersburg z lndnością 667,963, dalej Bombay mający 644,405, Moskwa 611,970, Carogród 600,000, Glasgow 547,538, Liverpool 493,405 i Rio de Janeiro 420,000 mieszkańców liczące.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 8 sierpnia Cyrylka mecz. w kalendarzu słowiańskim Niemczyła.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 31, zachód o godzinie 7 minut 39.

Dnia 8 sierpnia 1399 pogrzb Jadwigi. — 1422 zdobycie Wąbrzeźna. — 1578 Stefan Batory formuje piechotę i przepisuje mundury dla wojska. — 1631 polskie wojsko staje przeciw Turkom pod Chocimem. — 1658 pobite Tatarów pod Podhajcami. — 1697 August II przybywa do Krakowa. — 1709 manifest Augusta II przeciw abdykacyi.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 czerwca 1874 r.

Kolój Marchijski - Poznański.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. —
Poc. posp. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 12	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 5 m. 35	Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 59
Poc. osob. 1-4 kl. w. g. 10 m. 6	Poc. m. g. 2-4 kl. w. g. 7 m. 44

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 7 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Redlich z rodziną, Bukowski, Rakowski i hr. Cierciarski z Królów Polsk., Łowicki z Taczanowa, Moszczeński B. z Jeziorów, hr. Dambski z Kołaczowa, Chlapowski z Sosnicy. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wilh. Apel z Salsfeld, Zakrzewski z Weln, Meier i Eggers z Hamburga, Predowski z Król. Polsk., Gruenfeld z Wrocławia, panna Schaefer z Warin.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Konkurs żniwiarek, zarządzony przez komitet przysiężny wystawy różniczej w Warszawie, rozpoczął się, jak donosi Gazeta Polska, 5 bm. o godzinie 8-miej rano na polach wsi Rakowiec, o kilka wiorst od miasta odległych. Na dzień ten przeznaczono do próby 18 żniwiarek różnego systemu, zbudowanych w różnych fabrykach krajowych i zagranicznych. Żniwarki podzielone zostały na 3 serie, po 6 w każdej. Do każdej żniwarki wydelegowano po trzech sędziów, którzy zapatrząc się na ułożoną z góry instrukcyję w dziesięciu punktach zawartą — z tych pięć sądowi inżynierów, i tyleż sądowi różniczkowców — wypełniając odpowiednio pozytywne cyframi, wskazując im ich zdanie o różnych od takiej maszyny wymaganych warunkach. Próba odbyła się na pšenicy stosunkowo pięknej; każdej żniwiarce oddano losowo wyciągnięty dział, jednę mógę nowopolską obszerną, i każdej dostawiono parę koni, także losem jej przypadła. Byliśmy świadkami konkursu pierwszej serii żniwiarek, do której należały: Lublińska (dostawiona przez p. Mayznera), Ceres Burdicka, Brandleya z Syrakuz (Ameryka), Jonston, Samuelsohn, Wood. Z tych żniwiarek Wooda najzwawiej się uwieła ze swą czynnością, której dokonała bez przerwy w 37 minut. Żniwarka Ceres dokonała swęj pracy w minut 50. Inne dliniej pracowały, np. Brandleya 62, Jonstona 75 minut, licząc już i wstrzymywanie się w robocie z różnych powodów.

Dokładniejsze wiadomości, którą podamy, dopełni braków niniejszej pójniejszej wzmianki o samych początkach konkursu, któremu obecni byliśmy tylko tak długo, ile trzeba było, by wyrozumieć działanie „Warszawianki“, która po drugiej seryi stanęła wraz z Mao Leodem, Buckeyem, Spring balance, drugą Lublińską, itd. Warszawianka naturalnie najwięcej około siebie gromadziła ciekawych, i gdyby żyłowości, którą dla niej na ogół, mogła była niedostatkij jej niektóre zastąpić, byłaby netykio pierwszą na warszawskim torze, ale i pierwszą w świecie. Że tu jednak własne tylko jej przymioty w rachubę brane być mogą, więc, jak się zdaje, okazać się niższą od innych — w czem mianowicie? sąd motywowany okaze. Na oko tylko widać było, że okładkami przez nią zboża wiele brakuje, żeby się z celującymi pod tym względem zdrowia. Nie mniej podobno żyłowości było dla Lublińsiej, które się także niższemi od innych okazały na oko.

Ciekawych nie tyłu się zjechało, ilu się spodziewano; zawse jednak było paręset osób obecnych a między niemi wielu zdolnych powiać samostne zdanie o nich samych. Zdanie ogółu sędziów oparte na różnostronnem badaniu, sumiennem i i znawczem, będzie miało samo dla ogółu publiczności wagę stanowczą. Zdanie to da się niemal przewidzieć, ale nie poważamy się go dziś przepowiadać, wyrobimy je sobie tylko ostatekowi, i co do tych tylko żniwiarek, których działaniu dziś byliśmy obecni.

* Moka. Berlin, 6 sierpnia. Pseana No. 0 11^{ty} 11 talar., nr. 0 i 1 10^{ty} 10 tal., rżana nr. 0 9^{ty} 1^{ty} talar., nr. 0 i 1 8^{ty} 1^{ty} talarów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 7 sierpnia.

Żyto: cena wypowiedziana 54, na sierpień 54, sierpień-wrzesień 54, wrzesień-październik 53, na jesień 53, październik-listopad 52, listopad-grudzień 52.
Wypowiedziano — ctr.
Okowita: cena wypowiedziana 26^{ty}, na sierpień 26^{ty}, wrzesień 25^{ty}, październik 23^{ty}, listopad 21^{ty}, grudzień 20^{ty}, styczeń —.
Wypowiedziano 35,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 7 sierpnia 1874 roku.	Ceny.					
	Najwyż.		Średnia.		Najniższa.	
	tal.	agr. fn.	tal.	agr. fn.	tal.	agr. fn.
Przenioj pięknej, szefel po 50 kilo	4	12	—	—	—	—
— średniej	4	5	—	—	—	—
— pośledn.	3	29	—	—	—	—
Żyta ciężkiego	3	10	—	—	—	—
— średniego	3	5	—	—	—	—
— pośledn.	2	25	—	—	—	—
Jęczmienia pięk.	—	—	—	—	—	—
— średn.	—	—	—	—	—	—
— pośledn.	—	—	—	—	—	—
Owsa pięknego	3	20	3	12	6	3
— średniego	—	—	—	—	—	—
— pośledniego	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
— na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	3	25	—	3	24	6
Rzepiku zimowego	4	—	—	3	29	—
— latowego	—	—	—	—	3	28
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Lubinu żółt.	—	—	—	—	—	—
— niebiesk.	—	—	—	—	—	—
Konieczyny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Konieczyny biały	—	—	—	—	—	—

Giełda bydgoska, 6 sierpnia.

Pszemica: wysoko psra i biała 81-83, psra i jasno psra 76-80 tal., kamionka — tal.
Żyto nowe 63-65, pośledniejsze — tal.
Jęczmień: wielki 66-70, pośledniejszy 62-65, mały 62 do 68 talarów.
Groch: do gotowania 62-66, na paszę 58-63 tal.
Lubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: 60—64 tal.
Rzepik 75—77 tal., rzep o 1-2 tal. wyżej wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnęj.
Okowita: 26^{ty} tal. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda berlińska, 6 sierpnia.

Pszemica: per 1000 kilo w miejsu 74-86 tal. wedle gatunku żądano; żółta — talar, z dworca pl.; na sierpień 78^{ty}-79^{ty}, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 72^{ty}-73^{ty}-72^{ty}, paźdz.-listopad — tal. pła.
Żyto: per 1000 kilo w miejsu 49-65 tal. wedle gatunku żądano; — rosyjskie 50^{ty} talarów ze statku i dworca, krajowe —, nowe krajowe 66-68 tal. z dworca pl.; — na sierpień i sierpień-wrzesień 51^{ty}-52^{ty}, wrzesień-październik 52^{ty}-53^{ty}, październik-listopad i listop.-grud. 52^{ty}-53^{ty} tal. pła.
Jęczmień per 1000 kilo w miejsu 53—70 talarów wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejsu 53-73 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i czeski —, galicyjski —, pomorski 68-73, woschodnio i zachodnio-pruski 58-70 tal. z dworca pła.; na sierpień 59^{ty}, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 57^{ty}, paźdz.-listopad 56^{ty}-57^{ty} tal. pl.
Groch per 1000 kilo do gotowania 72—75 tal., na paszę 66—70 talarów.
Rzep per 1000 kilo — tal.

